Numer 6 (72)

STYCZEŃ/LUTY 2017

Słoneczne Ciekawostki

Gazetka Przedszkola Nr 2 „Słoneczko" w Wołowie

Zmarzlak

A widzicie wy zmarzlaka,
Jak się to on gniewa;
W ręce chucha, pod nos dmucha,
Piosenek nie śpiewa.
- A czy nie wiesz, miły bracie,
Jaka na to rada,
Gdy mróz ściśnie, wicher świśnie,
Śnieg na ziemię pada?
Oj, nie w ręce wtedy dmuchaj,
Lecz serce zagrzewaj,
Stań do pracy, jak junacy,
I piosenki śpiewaj!

Maria Konopnicka

OD REDAKCJI

Serdecznie witamy naszych czytelników w kolejnym wydaniu „Słonecznych Ciekawostek”. W rozpoczynającym się Nowym Roku pragniemy życzyć Państwu dużo uśmiechu, siły i wytrwałości w dążeniu do celu.
Przygotowaliśmy w tym numerze porcję cennej wiedzy. Postaramy się rozwiać obawy rodziców dzieci leworęcznych. Przedstawimy jak cenna w procesie wychowawczym jest konsekwencja i wdrażanie do odpowiedzialności. Nie zabraknie także czegoś na poprawę humoru.
Życzymy miłej lektury.

Redakcja- Jolanta Szewczyk, Monika Dziubińska
Recenzja- Elżbieta Maceluch, Edyta Lizak

Spis treści:

Spokojnie, to tylko leworęczność……..……..s.3
Konsekwencja- moje drugie imię…….....s.5
Uczymy dziecko odpowiedzialności……...s.7
Baśń Braci Grimm „Kryształowa kula”……...……...s.8
Kącik zadań plastycznych……...……....s.10

Na wesoło

- Ida dwa koty na pustyni, jeden mówi do drugiego:
  -Stary jaka duża kuweta!

- Staszek mówi do Franka:
  - Kiedy słyszę z rana dzwonienie budzika, to mam wrażenie, że ktoś do mnie strzela.
  - I co, budzisz się?
  - Nie, leżę jak zabity.

- Idą dwa pomidory przez ulicę, nagle jednego przejechało auto. Ten drugi mówi:
  -Ty ketchup wstawaj, idziemy!

- -Wiesz mamo, Janek mi powiedział, że jesteś najmilszą kobietą jaką zna.
  - Może go do nas zaprosisz?
  - Nie trzeba. Niech dalej tak myśli.

Spokojnie, to tylko leworęczność…

Twoje dziecko częściej sięga po zabawki lewą ręką? Chce jeść, czesać się, rysować tylko nią? Nie denerwuj się, prawdopodobnie jest leworęczne, podobnie jak około 15% populacji.

Jeszcze nie tak dawno, leworęczności próbowano oduczyć. Nasi rodzice, dziadkowie znają przypadki przestawiania na siłę dzieci leworęcznych do pisania prawą ręką. Dziś wiadomo już, że wpływa to negatywnie na rozwój dziecka, które potem może mieć problemy z koncentracją, pamięcią, dysgrafią, dysleksją, dysortografią, czytaniem, pisaniem, a nawet mówieniem (jąkanie się). Zmiany powodują nadmierne i niepotrzebne przeciążenie półkuli mózgu, która nie jest dominująca. Dodatkowo jest to niepotrzebny stres dla dziecka, który z czasem może powodować obniżenie samooceny.

Tymczasem **lewa ręka nie jest zła, a leworęczność jest po prostu "innym pomysłem naszego organizmu" na funkcjonowanie**. W wielu kulturach leworęczność była i jest przychylnie traktowana. Starożytni Inkowie oddawali cześć ludziom leworęcznym. W Ameryce północnej żyło plemię Zuni, które wierzyło, że ludzie leworęczni przynoszą szczęście. Starożytne bóstwa uważano za leworęczne, a lekarze i wróżbici przedstawiani na inskrypcjach często trzymali atrybuty swojej profesji właśnie w lewej ręce.

Leworęczność – skąd się bierze?

Leworęczność jest wynikiem dominowania w mózgu półkuli prawej, co sprawia, że lewa część ciała jest bardziej sprawna. Leworęczność zwana także lateralizacją lewostronną jest najczęściej dziedziczona genetycznie. Do rzadkości należą przypadki, kiedy jest ona wynikiem uszkodzenia lub słabszego rozwoju lewej półkuli mózgu. Prawo- i leworęczność jest tylko jednym z objawów dominacji jednej połowy ciała nad drugą. Aby dokładnie określić stronność, należałoby sprawdzić wszystkie narządy podwójne – oczy, uszy, nogi. Zdarza się, że dziecko jest leworęczne, ale prawo-nożne, czy prawo-oczne, nazywa się to lateralizacją skrzyżowaną i może nieść za sobą pewne trudności.

Kiedy się pojawia i jak rozpoznać?

Już roczne dzieci wykazują tendencję do korzystania częściej z jednej rączki. Na tym etapie, jedyne co możesz robić, to obserwować. W późniejszym wieku stronność będzie coraz bardziej zauważalna. Około 2. roku życia ustala się praworęczność, leworęczność dopiero, gdy dziecko ma 4-5 lat.

Czy nasze dziecko jest leworęczne możemy ustalić metodą domowej obserwacji:

- Którą rączką dziecko je?
- Którą rączką się czesze?
- Którą rączką myje zęby?
- Którą rączką sięga po przedmioty?
- Którą rączką układa klocki?
- Którą rączką rzuca i łapie przedmioty?

Twoje dziecko jest leworęczne? **Nie denerwuj się i nie próbuj go przestawiać na prawą rękę, przyniesie mu to więcej szkody niż pożytku.** Jeśli nie ma problemów motorycznych, nie potrzebna będzie żadna wizyta u specjalisty. Natomiast, jeśli ma trudności w nauce pisania, rysowania prawdopodobnie trzeba będzie skonsultować się z poradnią pedagogiczną bądź psychologiczną. W trakcie badania przejdzie szereg rutynowych testów pozwalających określić lateralizację ręki, nogi, oka, ucha. Być może zostaną zalecone ćwiczenia rekompensacyjne (prowadzone w szkole lub indywidualnie w domu).

Jak pomóc dziecku leworęcznemu?

Świat praworęcznych sprawia czasem trudności dzieciom leworęcznym, dlatego istotne jest, aby im pomóc w przystosowaniu się. Stworzenie atmosfery akceptacji i zrozumienia ewentualnych trudności, motywacja do pracy, w szczególności do dodatkowych ćwiczeń rekompensacyjnych to zadania dla rodziców.

W okresie przedszkolnym bardzo ważne jest, aby opiekunowie odpowiednio przygotowali dziecko do roli ucznia, wymaga to od nich osobistego zaangażowania. Powinni oni codziennie czytać dzieciom, zachęcać do zabaw pobudzających wyobraźnię, rozwijających myślenie, mowę, wspólnie poznawać świat i przyrodę, także w zajęciach manualnych. O leworęczności trzeba powiedzieć nauczycielowi czy przedszkolance, aby mogli oni przygotować odpowiednie miejsce pracy dla naszego dziecka.

Aby pomóc dziecku w nauce pisania, przygotuj dla niego miejsce pracy:

- światło powinno padać na biurko z prawej strony
- dziecko powinno siedzieć z lewej strony biurka
- zakup odpowiednich dla dzieci leworęcznych przyborów szkolnych
- początkowo dziecko powinno uczyć się pisać ołówkiem.

W trakcie nauki trzeba zwrócić uwagę na:

- odpowiedni chwyt pióra, ołówka - powinno się go trzymać w trzech palcach: między kciukiem i palcem środkowym, zaś palec wskazujący naciska ołówek od góry, drugi koniec ołówka powinien być skierowany ku lewemu ramieniu

- ułożenie zeszytu i ręki - zeszyt powinien leżeć po lewej stronie osi ciała dziecka (ręka lewa podczas pisania zbliża się od strony lewej do osi ciała), ukośnie, jego górny lewy róg powinien być skierowany ku górze blatu)
- odpowiednia pozycja ciała - obie stopy oparte o podłogę, plecy wyprostowane
- podczas pisania palce powinny znajdować się poniżej liniatury.

Konsekwencja- moje drugie imię.

„Nie ma dzieci- są ludzie…" Janusz Korczak

Będąc rodzicami odpowiadamy za wychowanie naszych pociech. Pragniemy, aby wyrosły na ludzi odpowiedzialnych, silnych, dobrych i uczciwych. Ale czy sami jesteśmy uczciwi i dobrzy wobec naszych dzieci? Dobre wychowanie powinno zawsze dążyć do prawidłowego rozwoju osobowości i charakteru dziecka. Wszelkie działania rodziców i opiekunów dziecka powinny być przemyślane, ale co najważniejsze- powinny być oparte o stałość i konsekwencję.

Nie wystarczy jednak być konsekwentnym wobec dziecka i jego złych zachowań. Przede wszystkim należy zacząć od siebie, rodzic powinien zadać sobie pytanie, „Czy jestem konsekwentny wobec siebie? Czy dotrzymuję danych sobie obietnic?" Pracując nad swoim charakterem i konsekwencją wobec siebie łatwiej nam będzie rozumieć potrzebę stałości i bycia konsekwentnym wobec zachowań dziecka będącego pod naszym bezpośrednim wpływem wychowawczym.

Janusz Korczak powiedział, że „nie ma dzieci- są tylko ludzie". Ten cytat uświadamia nam, że dziecko ma takie same prawa i obowiązki w pewnych kwestiach, jak dorośli. Uważam, że ponoszenie konsekwencji za swoje działania jest jedną z tych kwestii. Dziecko jest istotą, która nie ma takiej wiedzy o świecie, jak dorosły opiekun. Łatwo ulega chwilowym zachciankom, bywa impulsywne, kieruje się często emocjami. Naszym zadaniem jest postawienie jasnych oraz stałych granic i wymagań, aby kształtować charakter naszej pociechy. Dziecko powinno wiedzieć, jakie będą naturalne następstwa jego poczynań: jeśli zepsuje zabawkę- nie będzie jej miało.

Żyjąc w ciągłym pędzie, w ciągłym stresie i napięciu rodzice często są nerwowi, zmęczeni i niecierpliwi. Wystarczy wtedy mały zapalnik, aby napięcie rodzica przeszło na inny tor i odbiło się na dziecku, które w zasadzie nie jest źródłem frustracji rodzica. Takie zachowanie dorosłej, mądrej i odpowiedzialnej osoby jest niedopuszczalne. Dorosły człowiek zdaje

sobie sprawę ze swoich emocji, dziecko niestety nie. Działając pod wpływem emocji rodzic może ulec pokusie przekroczenia granic w stosunku do stosowania kar wobec dziecka i jego niepożądanych zachowań. Zdaję sobie sprawę, że trudno jest być spokojnym, cierpliwym i opanowanym po całym dniu pracy, gdy jeszcze w domu czeka na nas wiele obowiązków, a głowę mamy pełną zmartwień i problemów. Jednak pozwalając sobie na emocjonalne wybuchy narażamy siebie na brak autorytetu u dzieci, a także narażamy nasze dzieci na lęk, strach przed naszymi nieprzewidzianymi reakcjami, czy zachowaniami i na życie w ciągłej niepewności.

Konsekwencja w działaniach wychowawczych powinna być poparta przemyślanymi działaniami. Jeśli będziemy konsekwentni w nagradzaniu i karaniu- dziecko ma szansę wypracować prawidłową samoocenę, pozytywne postawy społeczne, samo będzie w przyszłości słowne i uczciwe. Ale czym jest konsekwencja w nagradzaniu i karaniu? Otóż jeśli za to samo przewinienie rodzic jednego dnia surowo ukaże swoją pociechę, mimo, że dzień wcześniej serdecznie śmiał się z tego samego zachowania- dziecko wpadnie w pułapkę niepewności. Nie będzie wiedziało, jakiej reakcji rodzica może się spodziewać, czy zostanie nagrodzone wybuchem radości, czy może wybuchem gniewu. Taka niepewność wzbudza w dziecku brak poczucia stałości, brak poczucia bezpieczeństwa i równowagi. Dlatego ważne jest, aby rodzic sam zastanowił się, co jest dla niego niedopuszczalne i zasługuje na karę, a jakie zachowania będą do zaakceptowania.

Niezwykle istotna jest nagroda, bo jeśli będziemy stosowali wyłącznie kary wobec dziecka- możemy narazić naszą pociechę na niską samoocenę oraz brak wiary we własne możliwości. Najistotniejsza jest stałość w uczuciach. Musimy pamiętać, że nie karzemy dziecka, ale jego złe, niepożądane zachowanie. Jak to robić? Wyjaśnianie dziecku przyczyny otrzymania kary i poniesienia konsekwencji złego zachowania zaczynajmy od słów pozytywnie określających osobę dziecka: „Kocham cię, ale nie podoba mi się, że…”, „Jesteś wspaniałym dzieckiem, ale nie lubię, kiedy robisz…”. Dziecko otrzymując karę powinno wiedzieć, że jest kochane i akceptowane, a wyłącznie jego działania są nie do przyjęcia przez konsekwentnego rodzica, który jeśli raz powiedział „NIE”, to drugi raz również powie „NIE”.

Jako filary kształtowania osobowości naszych dzieci, musimy być stali, konsekwentni i nieugięci w wytyczaniu mądrych granic nie tylko dzieciom, ale i sobie. Dzieci obserwują nasze zachowania i na ich podstawie również uczą się postępowania. Jeśli rodzic łamie przepisy drogowe, to czy dziecko nie będzie tego robić? Jeśli nagradzamy dziecko- a zachęcam, aby robić to jak najczęściej wzmacniając pozytywne zachowania, to również wyjaśniajmy za co jest nagradzane, które zachowanie jest akceptowane i doceniane. Jednak

pamiętajmy, aby posługiwać się konkretami. Dla dziecka hasło „Byłeś grzeczny” nie wiele mówi. Natomiast stwierdzenia „Nie rozmawiałeś głośno w kościele podczas mszy, nie kręciłeś się i to mi się podoba”, „podzieliłeś się zabawką z młodszym bratem i to jest dobre” itp. są stwierdzeniami konkretnymi, jasnym i pokazującym dziecku, co jest dobre, a co złe.

Stosując mądre konsekwencje w nagradzaniu i karaniu mamy szansę wychować mądrego, odpowiedzialnego, wrażliwego i dobrego człowieka, który być może w przyszłości będzie filarem dla swoich rodziców w jesieni ich życia.

Uczymy dziecko odpowiedzialności.

Ostatnio bardzo dużo się mówi o tym, że dzieci i młodzież dopuszczają się aktów przemocy. Nie chodzi tylko i wyłącznie o przemoc fizyczną, ale również o wulgaryzmy, zastraszanie, nietolerancję czy też wandalizm, winą obarcza się często nauczycieli, a tak naprawdę nie wszystkie przyczyny negatywnych zachowań związane są ze szkołą. Źródła należy częściowo szukać w funkcjonowaniu rodziny. Jednym z najważniejszych zadań rodziców i wychowawców jest nauczenie dziecka odpowiedzialności, uświadomienie mu, że każdy czyn pociąga za sobą określone konsekwencje. Przede wszystkim należy wymagać od dziecka odpowiedzialności adekwatnie do wieku i pozwolić mu czasem spróbować gorzkich owoców niewłaściwego postępowania.

Każdy rodzic chciałby, aby jego dziecko było jak najwcześniej odpowiedzialne i ponosiło konsekwencje za swoje czyny. Niestety, zdolność ta nie jest taka łatwa do osiągnięcia. Ważne jest zatem powierzanie dziecku w wieku przedszkolnym takich obowiązków, które mogą sprawić mu przyjemność i dzięki którym może się również czegoś nauczyć, na przykład:

- samodzielne mycie rąk, zębów
- posługiwanie się sztućcami
- samodzielne ubieranie
- uczestniczenie w niektórych pracach porządkowych
- sprzątanie swojego pokoju
- ścielenie łóżka
- nakrywanie do stołu

- wynoszenie śmieci, itp.

Czasami będzie to „orka na ugorze”, ale nie wyręczajmy swoich pociech z powierzonych im obowiązków.

Zapominamy również, jak ważną rolę spełnia **akceptacja.**

Dziecko akceptowane uczy się też akceptować i zdobywać poczucie własnej wartości. Staje się samodzielne, konstruktywnie radzi sobie ze zwykłym rozczarowaniem oraz cierpieniem wieku dziecięcego i młodzieńczego. Dziecko musi czuć, że jest kochane. Możemy nagradzać jego właściwe zachowania i niekoniecznie musi to być nagroda rzeczowa, wystarczy dobre słowo. Nigdy nie poniżajmy dziecka, bo wtedy czuje się ono winne, odczuwa niesprawiedliwość i reaguje przekornie.

Przedszkole także bierze czynny udział w uczeniu odpowiedzialności. Bardzo ważne jest jednak to, aby rodzice, wychowawcy i nauczyciele pozostawali ze sobą w stałym kontakcie, aby móc wspólnie ustalić najważniejsze potrzeby dziecka i znaleźć właściwe metody wychowawcze. Przedszkole jest nie tylko terenem zdobywania informacji i umiejętności, ale również miejscem kształcenia woli, charakteru i osobowości dziecka.

Główne zalecenia w zakresie egzekwowania obowiązków sprowadzają się do następujących wskazań:

- sprawić, by obowiązki zyskały na znaczeniu w życiu całej rodziny
- należy starać się w miarę obiektywnie ocenić możliwości dziecka, nie wymagać niezwykłych osiągnięć, ale systematyczności i pilności
- należy skorelować aspiracje i dążenia dziecka z jego zamiłowaniami, poziomem uzdolnień i warunkami fizycznymi
- w przypadku trudności niezbędne jest zorganizowanie konkretnej pomocy. Nie należy tego unikać, bać się, wstydzić, odwlekać w nieskończoność.

To, co najważniejsze w relacji rodzic-dziecko, to właśnie poczucie wzajemnego przywiązania i zaufania,
na tym gruncie rodzą się wartości i odpowiedzialność.
Nie zapominajmy, że nasze dzieci będą w przyszłości przekazywać to dziedzictwo własnym dzieciom.

Bracia Grimm- "Kryształowa kula"

Pewna wróżka miała trzech synów, którzy kochali się bardzo; ale matka nie ufała im i obawiała się, że chcą oni odebrać jej moc czarodziejską. Zamieniła więc najstarszego w orła, musiał on mieszkać na skale wysokiej, a czasami tylko widać go było, jak krążył po niebie. Średniego zamieniła w wieloryba, musiał on żyć w morzu głębokim i tylko niekiedy wypływał na powierzchnię i wyrzucał w górę ogromne słupy wody. Obaj oni tylko na dwie godziny dziennie odzyskiwali postać ludzką. Najmłodszy zaś z braci w obawie, aby matka nie zamieniła go także w jakieś zwierzę, w niedźwiedzia czy wilka, uciekł potajemnie z domu.

Podczas swojej wędrówki dowiedział się młodzieniec, że w zamku Złotego Słońca mieszka zaczarowana królewna, którą ten tylko może zbawić, co życie swe położy na szali. Już dwudziestu trzech śmiałków zginęło, chcąc zbawić królewnę, a jeszcze tylko jednemu wolno było poważyć się na to. A że serce młodzieńca nie znało trwogi, postanowił on odszukać zamek Złotego Słońca.

Długo wędrował po świecie, ale nie mógł go znaleźć, aż wreszcie przybył do wielkiego boru i nie wiedział, jak się z niego wydostać. Wtem ujrzał w dali dwóch olbrzymów, którzy kiwali nań ręką, a kiedy się do nich zbliżył, rzekli:

- Spieramy się o ten kapelusz, do kogo ma należeć, a że jesteśmy jednakowo silni, więc żaden nie może pokonać drugiego. Mali ludzie są mądrzejsi od nas, chcemy więc zdać się na twój sąd.

- Jak możecie się spierać o stary kapelusz? – zapytał młodzieniec.

- O! – odparli olbrzymi – to nie jest zwykły kapelusz, ma on tę właściwość, że kto go włoży, w jednej chwili znajdzie się tam, gdzie zapragnie.

- Dajcie mi więc ten kapelusz – rzekł młodzieniec – a ja stanę tam daleko. Wy zaś pobiegniecie do mnie: który będzie pierwszy, ten go dostanie.

Po czym włożył kapelusz i poszedł naprzód, ale rozmyślał ciągle o królewnie i zapomniał wnet o olbrzymach. W pewnej chwili westchnął:

- O, gdybym był na zamku Złotego Słońca!

Zaledwie wyrzekł te słowa, znalazł się na wysokiej górze, przed wrotami zamku.

Przeszedł przez wszystkie komnaty, aż wreszcie w ostatniej znalazł królewnę. Ale jakże się przeraził, gdy ją ujrzał! Miała ona twarz ziemistą, pokrytą zmarszczkami, oczy zaropiałe,

a włosy czerwone.

- Czy ty jesteś księżniczką, której piękność sławi cały świat? – zawołał.

- Ach – odparła księżniczka – nie jest to moja prawdziwa postać, ale oczy ludzkie mogą mnie oglądać w tej tylko postaci. Abyś jednak wiedział, jak wyglądam rzeczywiście, spójrz w to lusterko, ono nie da się oszukać i ukaże ci prawdziwe moje oblicze.

I podała mu lusterko, a młodzieniec ujrzał w nim odbicie najpiękniejszej dziewicy, jaka żyła kiedykolwiek na świecie. Po jej policzkach spływały łzy smutku.

Wówczas zawołał:

- Jak można cię wybawić? Nie odstraszy mnie żadne niebezpieczeństwo!

Królewna zaś rzekła:

- Jestem zaklęta przez czarnoksiężnika, a kto by zdobył kryształową kulę i pokazał ją czarnoksiężnikowi, złamie przez to jego moc i wybawi mnie, a wówczas powrócę do swej dawnej postaci. Ach – dodała – niejeden młodzieniec stracił już życie, chcąc mnie wybawić i dlatego żal mi ciebie, piękny młodzieńcze!

- Nic mnie nie powstrzyma – odparł młodzieniec – powiedz mi tylko, co mam czynić.

- Powiem ci wszystko – rzekła królewna. – Gdy zejdziesz z tej góry, ujrzysz u jej podnóża, nad źródłem, wielkiego tura, z którym musisz walczyć. A jeśli uda ci się zabić go, wówczas wyleci z niego ognisty ptak, a w tym ptaku jest płomienne jajko, a w tym jajku kryształowa kula. Ale ptak nie upuści jajka, póki go do tego nie zmusisz, jeśli zaś jajko upadnie na ziemię, to wznieci ogromny ogień, spali wszystko dookoła, a i jajko samo wraz z kryształową kulą stopi się od żaru, twój trud zaś będzie daremny.

Młodzieniec zszedł na dół do źródła i starł się z turem. Po długiej walce udało mu się wreszcie wbić miecz w serce zwierza. W tejże chwili z ciała jego wyfrunął ognisty ptak i wzbił się w górę, ale brat młodzieńca, orzeł, który szybował właśnie wśród chmur, natarł nań z góry, zagnał nad morze i zmusił do upuszczenia jajka. Lecz jajko nie spadło do wody, a na chatkę rybacką, stojącą nad brzegiem. Chatka zapaliła się natychmiast, ale wieloryb, drugi brat młodzieńca, nadpłynął szybko i wyrzucił w górę strumień wody, który ugasił ogień. Młodzieniec odszukał natychmiast jajko, które na szczęście nie stopiło się jeszcze, a tylko skorupka popękała na nim wskutek gwałtownego oziębienia przez wodę, mógł więc z łatwością wydobyć z niego kryształową kulę.

Gdy młodzieniec udał się do czarnoksiężnika i pokazał mu kryształową kulę, ten rzekł:

- Moc moja jest zniweczona, a ty jesteś teraz królem zamku Złotego Słońca. Także braciom swym możesz teraz przywrócić ludzką postać.

Pośpieszył więc młodzieniec do królewny, która wyszła mu naprzeciw w całym blasku piękności, i oboje z radości natychmiast zaręczyli się.
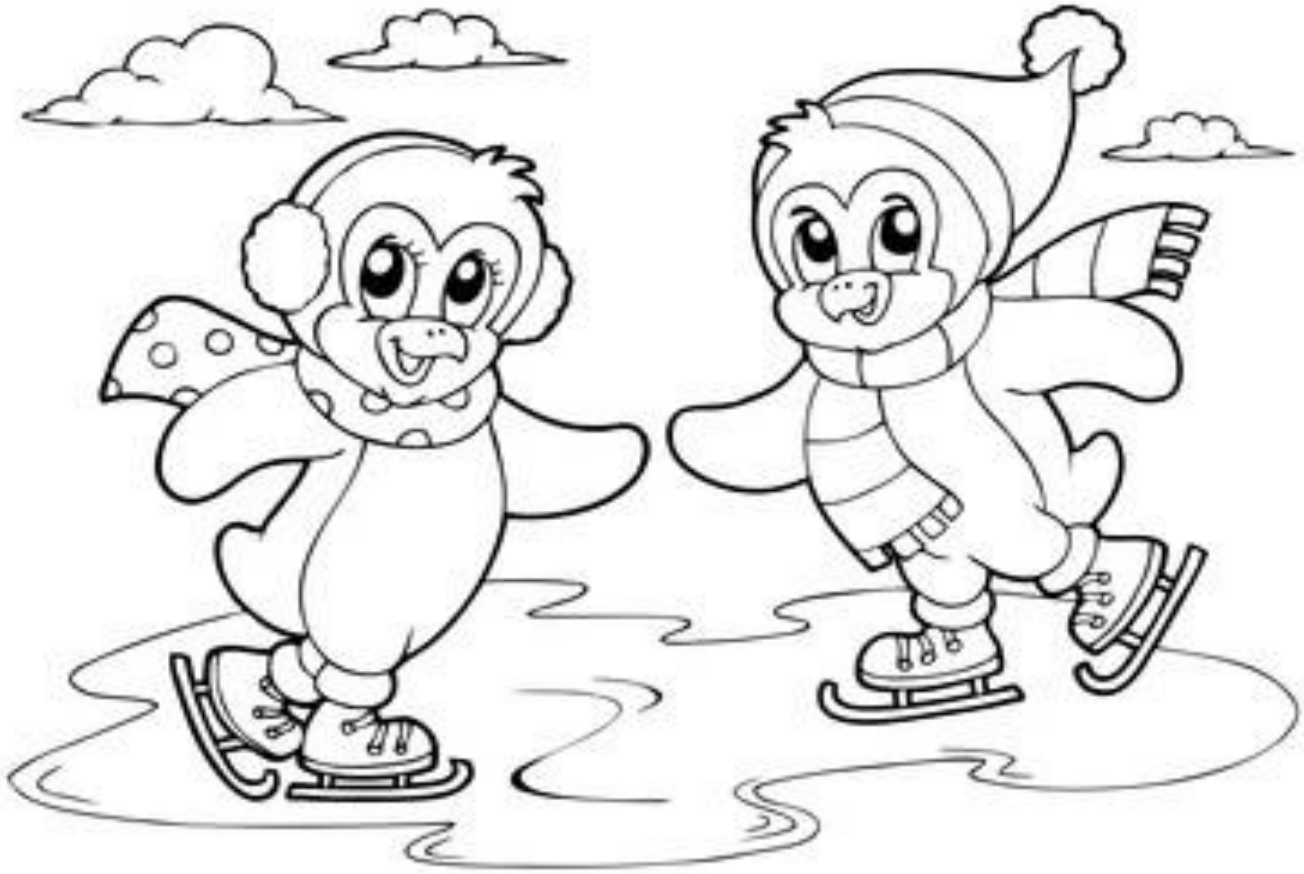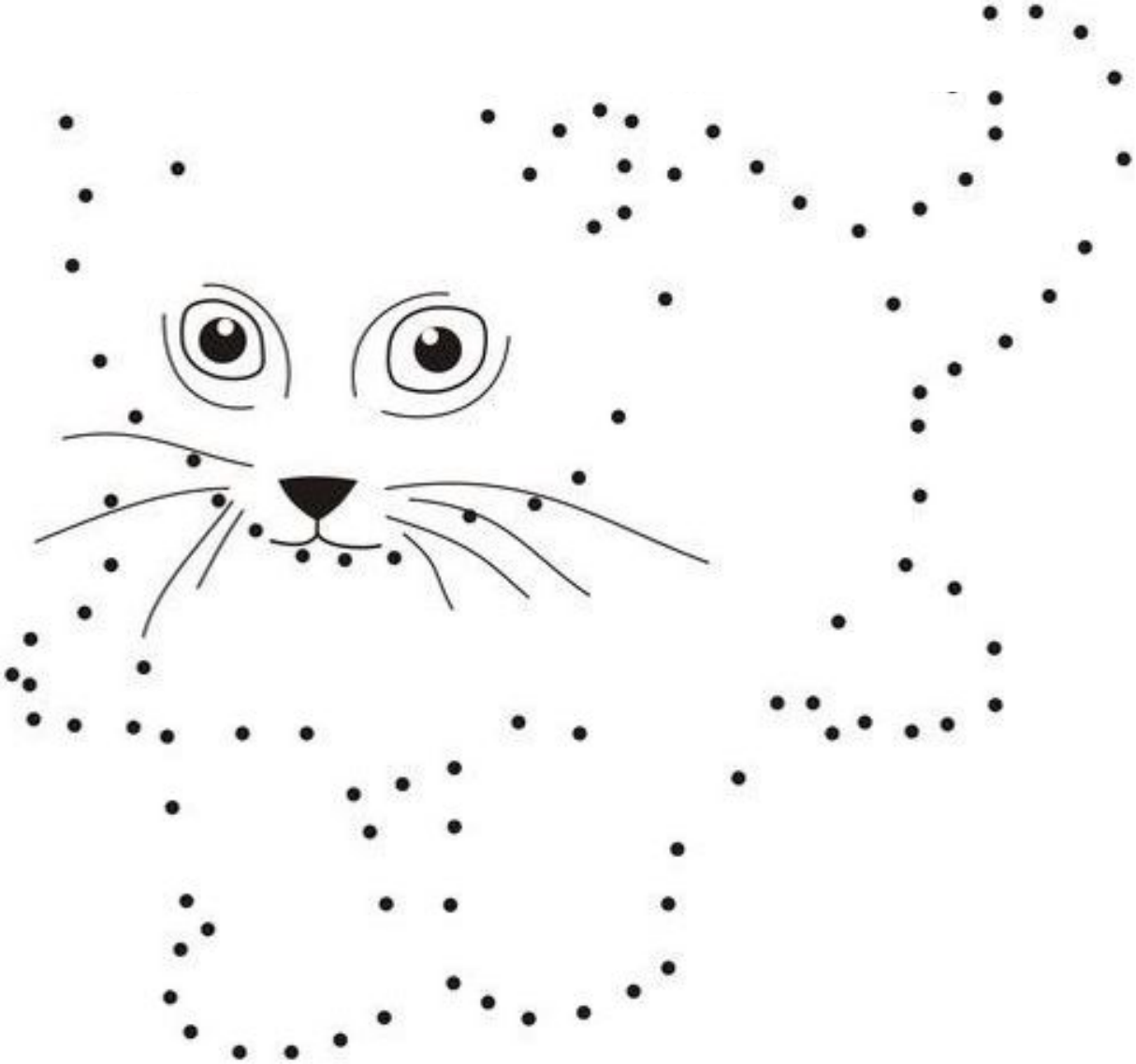
Zapraszamy naszych najmłodszych czytelników do wykonania zadań.